

Andrzej Małkiewicz
4 lipca 2022

Biurokratyczne cele wojny

W czerwcu zasadniczym celem wojsk rosyjskich było całkowite zajęcie obwodów ługańskiego i donieckiego w ich administracyjnych granicach, utrzymanie zajętych terenów obwodów zaporoskiego i chersońskiego oraz zapewnienie stabilnego korytarza lądowego na okupowany Krym. Oprócz tego siły rosyjskie blokowały komunikację morską Ukrainy w północno-zachodniej części Morza Czarnego i bombardowały cele w głębi państwa. Wysiłek wkładany w to pierwsze zadanie – całkowite zajęcie dwóch obwodów – wyraźnie wskazuje, że kluczowych decyzji nie podejmowali wojskowi. Dla dowódcy wojskowego istotna jest rzeźba terenu, wzniesienia i cieków wodne, drogi i miejscowości. Strategia wymaga zajęcia określonych „rubieży”, którymi mogą być pasma wzgórz, rzeki, czy inne wyróżnione elementy terenu, względnie obszary zabudowane. Granice administracyjne są ważne dla urzędnika, w jakiejś mierze też dla policjanta, ale nie dla dowódcy armii. Tymczasem wielki wysiłek rosyjski skierowany został właśnie na całkowite opanowanie kolejnych obwodów, dojście do ich granic, opłacane wielkimi stratami, absurdalnymi z perspektywy strategicznej. Ale w Rosji ludzi się nie szanuje, a Putin nakazał, by do 26 czerwca zająć cały obwód ługański czego, po raz kolejny, nie zrealizowano.

Już podczas II wojny światowej zauważono podobne postępowanie. Armia Czerwona kosztem ogromnych ofiar dążyła do opanowania miejscowości w ich administracyjnych granicach. Zdumiewało to niemieckich oficerów i oczywiście wykorzystywali to absurdalne zachowanie do zadawania jak największych strat, a sami starali się utrzymywać pozycje najkorzystniejsze z militarnego punktu widzenia.

Co prawda pod koniec tamtej wojny taktyka radziecka zmieniła się, stała się bardziej racjonalna, gdy Stalin przestał bezpośrednio wtrącać się w szczegóły walk, zostawiając decyzje wojskowym. Ale i wtedy podejmowano wiele działań irracjonalnych. Chyba najbardziej absurdalne było zbombardowanie miasteczka Nexø na Bornholmie 8 maja 1945 r., już po kapitulacji wojsk niemieckich w Skandynawii. Zniszczono 700 spośród 900 domów, zginęło tylko 10 mieszkańców, ponieważ Rosjanie wcześniej ostrzegli o zamierzonym bombardowaniu; po tym fakcie Szwecja dostarczyła drewniane domy, które stoją w mieście do dziś. Bombardowanie przeprowadzono, bo było zaplanowane, nikt w lokalnym dowództwie radzieckim nie odważył się na odwołanie decyzji – a Stalin pewnie był zbyt zajęty świętowaniem zwycięstwa... Duńczycy, którzy wcześniej mieli wobec Rosji stosunek dość obojętny, bo była zbyt daleko, by się nią martwić, od 8 maja 1945 r. stali się zdecydowanie antyrosyjscy.

Dalsze biurokratyczne dowodzenie, którego fatalne konsekwencje jakie ujawniły się w pierwszych dniach agresji opisałem już wcześniej, źle wróży Rosji. Jest to jeden z

elementów, dzięki którym ogromna przewaga, jaką formalnie Rosja ma nad Ukrainą, jest niwelowana przez fatalne błędy kremlowskiego dowództwa. Tych czynników osłabiających faktyczne siły Rosji jest więcej: niskie „morale” żołnierzy, kiepska jakość sprzętu, przy którego wytwarzaniu producenci „zaoszczędzili”, o czym świadczy choćby ilość niewybuchów, brak dbałości o logistykę, choć w tym ostatnim zakresie prawdopodobnie wyciągnięto wnioski i sytuacja armii rosyjskiej poprawiła się. Ale podobno jej żołnierze skarżą się, że wciąż służą w mundurach zimowych, choć upały w Ukrainie są większe niż w Polsce – znowu nikt nie pomyślał...